

Polska i Niemcy – wymiary sąsiedztwa. Nominowani i laureaci XVIII Polsko-Niemieckiej Nagrody Dziennikarskiej

Polsko-Niemiecka Nagroda Dziennikarska – idea konkursu

Wydarzenia 1989 roku otworzyły możliwości „budowania pojednania polsko-niemieckiego”¹. Szczególna misja i odpowiedzialność w pielęgnowaniu i pogłębianiu sąsiedzkich stosunków spoczęły na niemieckich przygranicznych krajach związkowych i polskich województwach, pełniących funkcję swego rodzaju pomostów między obu państwami. Pod koniec października 1996 roku rzecznicy ówczesnych polskich województw: szczecińskiego, gorzowskiego, zielonogórskiego i jeleniogórskiego, wspólnie z rzecznikami rządów Meklemburgii-Pomorza Przedniego, Brandenburgii oraz Saksonii porozumieli się w Dreźnie w sprawie koncepcji powołania do życia Polsko-Niemieckiej Nagrody Dziennikarskiej². Jej zadaniem było: „(...) poszerzanie wzajemnej wiedzy o sobie, okazanie zrozumienia dla trosk sąsiada, przybliżenie dnia powszedniego

sąsiada zza miedzy, analiza doświadczeń historycznych i płynących z tego wniosków”³. Cele te zamierzano osiągnąć dzięki wzajemnemu informowaniu o sobie za pośrednictwem środków masowego przekazu: prasy, radia, telewizji, i – później – internetu.

Polsko-Niemiecka Nagroda Dziennikarska jest najdłużej, od 1997 roku, przyznawanym w Polsce wyróżnieniem dla dziennikarzy wychodzących poza krajowy obszar narracji. Do konkursu można zgłaszać prace, które zostały opublikowane – a więc ukazały się drukiem, zostały wyemitowane w radiu lub telewizji bądź udostępnione w internecie – w roku poprzedzającym konkurs. Z biegiem lat regulamin konkursu ulegał zmianom. Według najnowszych zapisów, każdy polski i niemiecki dziennikarz może zgłosić do konkursu tylko jedną pracę w jednej z trzech

¹ K. Skubiszewski, *Podstawy stosunków polsko-niemieckich*, „Przegląd Powszechny” 2007, nr 9, s. 126–138.

² www.polsko-niemiecka-nagroda-dziennikarska.pl/c25,historia.html (dostęp 30.01.2012).

³ *Pierwsza niemiecko-polska nagroda dziennikarzy obwieszczona wszem i wobec*, „Monitor Wojewódzki”, wkładka tematyczna opracowana przez Urząd Wojewódzki w Szczecinie, redagowana przez Marię Bartczak, rzecznika prasowego ówczesnego wojewody szczecińskiego Marka Tałasiewicza, „Głos Szczeciński” z 13.03.1997.

kategorii⁴: prasa, radio, telewizja, zaś od 2014 roku również w kategorii „Dziennikarstwo na Pograniczu”. Nagrodzone materiały muszą otwarcie i rzetelnie informować o kraju sąsiada lub dotyczyć szeroko rozumianych relacji polsko-niemieckich. Dla fundatorów nagrody ważne jest, aby poprzez poruszanie takich zagadnień wspierać integracyjne procesy obu narodów w ramach Unii Europejskiej.

Finałiści 18. edycji konkursu o Polsko-Niemiecką Nagrodę Dziennikarską

Do 10 stycznia 2015 roku polscy i niemieccy dziennikarze mogli przysyłać zgłoszenia do konkursu o Polską-Niemiecką Nagrodę Dziennikarską, która od 2013 roku nosi imię Tadeusza Mazowieckiego. Na 18. edycję nadesłano 164 prace, z tego 75 polskich i 89 niemieckich. Tradycyjnie największą ich część stanowiły teksty prasowe, łącznie 83 prace (41 polskich i 42 niemieckie). Nadesłano również 46 prac radiowych (20 i 26) oraz 35 telewizyjnych (14 i 21). W kategorii „Dziennikarstwo na Pograniczu” startowało 65 prac; 27 drukowanych i wyemitowanych przez radiowe i telewizyjne redakcje z Polski, zaś 38 z redakcji niemieckich.

Podczas posiedzeń w Warszawie i Berlinie 10 i 11 marca 2015 roku międzynarodowe jury polskie i niemieckie

wybrało prace finałowe⁵. Po sześć prac (trzy polskie i trzy niemieckie) nominowano w każdej z czterech kategorii, przy czym reportaż radiowy Romana Nucka był nominowany w dwóch kategoriach: radiowej i „Dziennikarstwo na Pograniczu”. Niniejszy artykuł jest analizą 23 finałowych prac.

Reprezentacje medialne, autorzy, redakcje

W finale 18. edycji Polsko-Niemieckiej Nagrody Dziennikarskiej znalazło się 7 tekstów prasowych, 10 materiałów radiowych i 7 telewizyjnych. W tym roku była liczna reprezentacja autorska kobiet (24 materiałów), mężczyźni było autorami lub współautorami 14 prac. Aż 7 prac było współautorskich: 5 miało dwóch autorów; jedna trzech; jeden dziewięciu współautorów. W sumie nominowanych do nagrody było 38 autorów.

Jak już wcześniej wspomniano, w każdej z kategorii nominowane są do nagrody po trzy prace pochodzące z Polski i z Niemiec. Warto jednak zwrócić uwagę, iż wśród niemieckich nominacji znalazły się prace autorstwa dziennikarzy polskiego pochodzenia. Tak było w wypadku prac prasowych Agnieszki Hreczuk i Emilii Smechowski, materiału radiowego Marietty Morawskiej Büngler oraz niemieckiej nominacji telewizyjnej (współautorami produkcji „Nachbar, wie geht's, – Der deutsch-polnische Familiencheck” byli

⁴ Przyznano również nagrody: Specjalną dla Młodych Dziennikarzy (2002), Marszałka Województwa Dolnośląskiego (2013), Honorową Premiera Kraju Związkowego Brandenburgia (2014).

⁵ Lista nominowanych w 2015 roku do nagrody znajduje się na: www.polsko-niemiecka-nagroda-dziennikarska.pl/c265,nominacje2014.html (dostęp 26.08.2015).

Monika Sieradzka, Magdalena Gwóźdz i Bartosz Dudek). Autorką nominacji telewizyjnej była Norweżka Ase Svenheim Drivenes.

W historii Polsko-Niemieckiej Nagrody Dziennikarskiej po raz drugi laur zdobyła Magdalena Grzebałkowska (2004⁶) oraz Tomasz Sikora (2005). Wśród nominowanych znaleźli się dotychczasowi zwycięzcy: dwukrotna laureatka Jolanta Rudnik (2012 i 2001) oraz Rosalia Romaniec (2014), zaś wśród nominowanych od 2008 roku po raz kolejny o nagrodę walczyli: Jolanta Rudnik (7⁷, dwukrotnie nominowana wraz z mężem Andrzejem), Roman Nuck (3), wśród dwukrotnie nominowanych znalazło się ośmioro dziennikarzy: Agnieszka Hreczuk, Emilia Smechowski, Agata Rokicka, Marietta Morawska Büngler, Rosalia Romaniec, Magdalena Gwóźdz, Bartosz Dudek oraz Monika Stefanek.

Zarówno polskie, jak i niemieckie nominacje prasowe były reprezentowane przez dwa rodzaje mediów drukowanych – dzienniki ogólnoinformacyjne oraz czasopisma gospodarczo-biznesowe. Dwa z nominowanych tekstów zastały opublikowane w „Dużym Formacie”, reportażowym dodatku „Gazety Wyborczej” (wydawca Agora), niemiecka nominacja ukazała się na łamach wysokonakładowego berlińskiego dziennika „Der Tagesspiegel“ (Verlag Der Tagesspiegel) oraz wydawanego w Meklemburgii-Pomorzu

Przednim dziennika „Schweriner Volkszeitung“ (Zeitungsverlag Schwerin). W tym roku pierwszy raz w historii nagrody silną reprezentację tworzyły materiały, które ukazały się w prasie tematycznej. Po raz pierwszy nominowane były artykuły opublikowane przez polski miesięcznik „Pierwszy Milion” (Ringier Axel Springer), niemiecki magazyn „brand eins” (brand eins Verlag) i tygodnik „Wirtschaftswoche“ (Verlagsgruppe Handelsblatt).

Wszystkie biorące udział w konkursie polskie i niemieckie materiały radiowe i filmowe zostały nadesłane przez redakcje publicznego radia i telewizji. W wypadku polskich prac były to regionalne redakcje radiowe: szczecińska i wrocławska (po 2 nominacje) oraz koszalińska; niemieckie prace przygotowały rozgłośnie: ogólnokrajowa Deutschlandfunk (Program 1) oraz regionalne w Saksonii Mitteldeutscher Rundfunk 1 Radio Sachsen (MDR, 3 nominacje) oraz w Kolonii Westdeutscher Rundfunk (WDR).

Również w wypadku nominacji telewizyjnych widoczna jest przewaga publicznego nadawcy. Wśród polskich nominacji znalazł się film opracowany przez TVP 1 oraz Redakcję Ekumeniczną TVP 2; niemieckie materiały przygotowały redakcje Kultura i Nauka/Historia MDR⁸ i Nordmagazin z tego samego ośrodka oraz Redakcja Europy Środkowej i Wschodniej RBB⁹. Pozostałe materiały telewizyjne

⁶ W nawiasie podano rok otrzymania nagrody.

⁷ W nawiasie podano liczę nominacji.

⁸ Regionalny nadawca telewizyjny obejmujący swym zasięgiem kraje związkowe: Saksonia, Saksonia-Anhalt i Tyryngia.

⁹ Regionalny nadawca radiowo-telewizyjny nadający w Berlinie oraz Brandenburgii.

były typowo międzynarodowymi produkcjami, przygotowanymi we współpracy polskich i niemieckich nadawców publicznych: TVP i NDR (dwie koprodukcje), TVP i Deutsche Welle oraz TVP i ZDF. Reportaż radiowy „Dowodczek Osobistyczny czyli Nowy realizm Graniczny”, pomimo iż wyemitowany i zgłoszony do konkursu przez Polskie Radio Wrocław, jest efektem współpracy dziennikarzy z trzech sąsiadujących krajów: Tomasza Sikory z polskiej rozgłośni, Romana Nucka z MDR oraz Tomáša Kopecký'ego z radia Lidé z Usti nad Łabą.

Bolesne doświadczenia XX wieku – tematyka historyczna

Zdecydowana większość nominowanych do nagrody prac poświęcona była tragicznym wydarzeniom II wojny światowej. Opisanie historii nie tylko odżyły, ale i – jak to miało miejsce w przypadku reportażu „Śpiewać hitlerówy!”¹⁰ – po raz pierwszy ujrzały światło dzienne. Magdalena Grzebałkowska, reporterka „Gazety Wyborczej”, dotarła bowiem do świadków wydarzeń z 1945 roku w obozie w Łambinowicach, gdzie przebywali Niemcy. Czytelnik poznaje historię Klary Maxary, która wraz z czworgiem swoich dzieci trafiła do obozu, w którym komendant Czesław Gęborski ustalał warunki obozowe.

To tekst szczególny, odkrywający nie tylko białe plamy w historii polsko-niemieckich stosunków, ale i łamiący stereotyp Niemca-kata. W tym wypadku

oprawcą był Polak, który w odwecie za krzywdy II wojny światowej z okrucieństwem traktował więźniów. Gęborski został oskarżony o brutalne traktowanie osadzonych w łambinowickim obozie, o pobicia, torturowanie, zabójstwa i współudział w wywołaniu pożaru, w wyniku czego zginęło co najmniej 48 osób¹¹. Podczas procesów zeznawał:

Miałem tylko jeden cel, a mianowicie zemstę na Niemcach, bowiem już w 16. roku życia zapoznałem się z niemieckim więzieniem. Dochodzą do tego jeszcze niemieckie zbrodnie dokonane na ludności cywilnej i żołnierzach wziętych do niewoli. Po wyzwoleniu skrycie kontynuowałem swą działalność z okresu okupacji, mając na celu tylko zemstę na Niemcach¹².

Grzebałkowska dotarła do Eriki, córki Klary, która wraz z dwojgiem rodzeństwa (najmłodsze dziecko zmarło w obozie) przeżyła obóz. Stało się to możliwe dzięki dokumentom Komisji Weryfikacyjnej poświadczającym, iż wśród osadzonych w obozie są osoby, które od początku przyznawały się do polskości. Po latach rodzina Maksarów ponownie wróciła do niemieckiego brzmienia nazwiska. Autorce nie udało się porozmawiać z Gęborskim, który zmarł w 2006 roku, tuż przed zakończeniem drugiego procesu.

Z kolei z oprawcą Heinzem Reinefarthem celowo nie chciał rozmawiać Ernst

¹⁰ Reportaż ukazał się w książce Magdaleny Grzebałkowskiej *1945. Wojna i pokój*, Warszawa 2015.

¹¹ M. Grzebałkowska, *Śpiewać hitlerówy!*, „Duży Format”, dodatek do „Gazety Wyborczej”, z 27.11.2014, s. 6–9.

¹² Tamże.

Wilhelm Stojan, bohater reportażu „Der fürchterliche Sylter / Kat na wyspie Sylt” („Der Tagesspiegel”):

Taki był mój zamiar, by nigdy nie rozmawiać z tym mężczyzną o jego przeszłości. On sam nie stawiał jej czoła i nie był gotowy, by się przyznać do tego, co zrobił¹³.

Artykuł Agnieszki Hreczuk ukazuje koniec pewnego procesu milczenia. Tutaj odkrywającym historię z przeszłości jest Stojan, mieszkaniec wyspy Sylt, gdzie w miasteczku Westerland przez dwanaście lat funkcję burmistrza sprawował Heinz Reinefarth, generał SS, dowodzący akcją podczas Powstania Warszawskiego. „Stojan (...) nie może uwierzyć, że mieszkańcy wyspy Sylt są obojętni wobec przeszłości Reinefartha”¹⁴ – czytamy w tekście. Milczenie trwa do 2014 roku, kiedy to parlamentarzyści Szlezwika-Holsztynu w przyjętej jednogłośnie specjalnej uchwale wyrazili ubolewanie, że zbrodniarz wojenny, jakim był Reinefarth, mógł zostać posłem landtagu; proszą jednocześnie ofiary o wybaczenie, zaś na miejskim ratuszu umieszczono tablicę krajowego parlamentu z napisem:

Ponad 150 000 osób zostało zamordowanych, niezliczona jest liczba rannych i maltretowanych mężczyzn, kobiet i dzieci. Heinz Reinefarth, od 1951 do 1963

burmistrz Westerlandu, był jako dowódca grupy bojowej współodpowiedzialny za tę zbrodnię. Zawstydzeni pochylamy się nad ofiarami z nadzieją na pojednanie¹⁵.

Jednak prawda nie zawsze może ujrzeć światło dzienne, o czym opowiada Anna Berezowska, bohaterka reportażu „Umowna data urodzenia“ autorstwa Anny Malinowskiej („Gazeta Wyborcza”, „Duży Format”). Na wstępie tekstu pada pytanie „Mam siedemdziesiąt lat i wciąż nie wiem kim jestem. Polką? Austriaczką? Niemką?”¹⁶. Poznajemy historię Anny, dziewczynki z Lebensborn (ośrodki w strukturze organizacyjnej SS, mające za zadanie wychowywanie ‘czystych rasowo’ obywateli III Rzeszy), która nie może poznać swojej przeszłości. Zadaje wciąż pytania:

Czy byłam córką Mutti? Czy Berezowscy, uciekając, mogliby zostawić własne dziecko? Czy w ogóle mieli dziecko?¹⁷

Po wielu latach poszukiwań nie znajduje jednak na nie odpowiedzi. Nowa tożsamość dałaby jej nowe życie, dopóki nie odkryje prawdy, jest nadal jednym z tysięcy urodzonych podczas wojny dzieci, dla których w pewnym sensie ona nadal trwa. Dlatego Anna Berezowska zaangażowała się w działalność różnych organizacji, m.in. fundacji *Moje Wojenne*

¹³ A. Hreczuk, *Der fürchterliche Sylter*, „Der Tagesspiegel”, z 2.08.2014, www.tagesspiegel.de/politik/70-jahre-warschauer-aufstand-westerland-und-ex-nazi-buergermeister-reinefarth-der-fuerchterliche-sylter/10282160.html (dostęp 6.08.2015).

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ A. Malinowska, *Umowna data urodzenia*, „Duży Format”, dodatek do „Gazety Wyborczej”, z 31.12.2014, s. 8–10.

¹⁷ Tamże.

Dzieciństwo, mających na celu dotarcie do prawdy sprzed 70 lat.

Trauma drugiej wojny światowej musi być skonfrontowana przez ofiary, jak i sprawców lub ich rodziny. Podkreślają to bohaterki dokumentu telewizyjnego „Po prostu jako człowiek” Doroty Petrus i Bogdana Łęcznara (TVP 2, Redakcja Ekumeniczna). Film otwierają przejmujące zdjęcia dzieci obozu w Auschwitz, następnie kamera filmowa przenosi nas we współczesność. Poznajemy m.in. Sylvie Herche, Luise Metzler czy Erdmute Eisner, wszystkie należące do grupy niemieckiego wolontariatu, która opiekuje się chorymi przebywającymi w dziecięcym szpitalu w Warszawie. To nie zbieg okoliczności, że właśnie one wspierają młodych pacjentów. Ich ojcowie byli żołnierzami Wehrmachtu, zaś szpital, w którym pracują, został zbudowany ku czci dzieci pomordowanych podczas II wojny światowej. Halina Radacz, pastorzyca kościoła protestanckiego mówi w filmie:

Jestem pewna, że zarówno w Polsce jak i w Niemczech, jak i Rosji, na pewno w Izraelu, jest bardzo wiele rodzin, które cały czas są jakby w kompleksie wojny, w kompleksie tego, co się stało. To cały czas jest, pomimo iż o tym nie mówimy. I mnie chodzi o to, aby nie zapomnieć o tym co się stało, ale aby umieć o tym rozmawiać. I właśnie aby umieć, mimo tego, co się stało, normalnie żyć, pamiętać, do czego nie wolno nam dopuścić¹⁸.

¹⁸ B. Łęcznar, D. Petrus, *Po prostu jako człowiek*, TVP2, Redakcja Ekumeniczna. Materiał w posiadaniu autorki.

Działaczki „Evangelische Frauen in Deutschland” włożyły wielki trud w szerzenie idei pojednania polsko-niemieckiego. W ich wypowiedziach pojawia się alegoria mostu łączącego obydwie narody, przez który metaforycznie „przenoszona” jest historia. Jedna z wolontariuszek, Luise Metzler podkreśla:

Muszę powiedzieć, że mam poczucie winy, sama nie jestem winna, ale mam to poczucie. I dlatego chciałbym coś zrobić, aby stosunki niemiecko-polskie były lepsze, a to uda się wyłącznie poprzez spotkanie i poprzez wspólne rozmowy¹⁹.

Z symbolicznym spotkaniem rodzin „sprawców” i „ofiary” kontrastują kolejne materiały. W dokumencie telewizyjnym „Druga wojna światowa cz. 2” Petera Hartla (TVP1 i ZDF), o swoich „wojennych wędrówkach” opowiada kilka osób. Szczególnie przejmujące jest zestawienie wspomnień Niklasa Franka, syna Hansa Franka, generalnego gubernatora okupowanych ziem polskich, oraz Romana Polańskiego, któremu udało się zbiec z krakowskiego getta. I być może jako mali chłopcy mieli możliwość spotkania (matka Polańskiego jako sprzątaczką pracowała w Zamku na Wawelu, gdzie przebywał młody Niklas u boku swojego ojca), pomimo to żyli w dwóch „odmiennych światach” – sprawcy i ofiary²⁰. To samo miejsce pobytu – Kraków, a jakże odmiennie wojenne losy bohaterów reportażu.

¹⁹ Tamże.

²⁰ P. Hartl, *Druga Wojna Światowa cz. 2*, TVP1, ZDF. Materiał w posiadaniu autorki.

O różnych wymiarach sąsiedztwa traktuje również kolejny nominowany do nagrody dokument filmowy „Großvater war in der Wehrmacht / Dziadek w Wehrmachcie” autorstwa Wioletty Weiss (RBB). „Dziadek z Wehrmachtu” Polakom kojarzy się głównie z kampanią wyborczą 2005 roku, określenie to jest jednak nie tylko zabiegiem politycznym, ale i prawdziwym dramatem tysięcy rodzin mieszkających na terenach Mazur i Górnego Śląska. Dla Weiss to szczególna, bo osobista opowieść, przedstawia bowiem losy jej rodziny:

Mój dziadek był w AK, a mój wujek, czyli jego kuzyn, był w Wehrmachcie. Czasami się spotykali i rozmawiali ze sobą, jak to jest w tym AK albo w Wehrmachcie – mówi reżyserka. – Nawet mój wujek dał mojemu dziadkowi pistolet, aby pomóc partyzantom w AK, więc to są historie, o których dowiedziałam się dzięki temu, że zrobiłam ten film. Myślę, że to jest bardzo ważne, aby wiedzieć, co się wtedy działo²¹.

„Prawie jeden na dziesięciu Polaków miał członka rodziny w Wehrmachcie”²² – to zdanie wśród polskiej części widzów może budzić kontrowersje. Jednak, jak podkreśla autorka, jej zadaniem było ukazanie traumatycznych doświadczeń rodzin, których członkowie przymusem zostali wcieleni do Wehrmachtu, czego

efektem były częste podziały rodzin, niezgoda i poczucie niesprawiedliwości, po wojnie nawet próby zastraszania. Przez wiele lat dowody pamięci o tym fackie były niszczone, nie da się jednak usunąć wspomnień.

Pamięć zapewnia ciągłość czasową i pozwala na poznanie siebie, kształtowanie własnej tożsamości²³. Podkreśla to Olga Owczarek, jedna z bohaterek nominowanego do nagrody reportażu radiowego „Zimmer Nummer 18 – die Polinnen von Moabit / Pokój nr 18 – polskie kobiety z Moabit” (Simone Trieder, Deutschlandfunk). Opowiada on o siedmiu Polkach skazanych przez Sąd Najwyższy pod zarzutem szpiegostwa. Owczarek, jako ostatni świadek pobytu w niemieckim więzieniu, wspomina:

Taki pobyt w więzieniu nie mija ot tak sobie nie pozostawiając po sobie śladów. Rany na duszy pozostają²⁴.

Pojawia się więc pytanie – jak żyć po tragicznych doświadczeniach II wojny światowej? Na to trudne pytanie bohaterowie nominowanych do nagrody prac udzielają różnych odpowiedzi. Marian Sobkowiak (reportaż Petera Hartla), podobnie jak wolontariuszki warszawskiego

²¹ *Dziadek z Wehrmachtu*, www.funkhaus-europa.de/sendungen/polskimagazynradio-wy/dziadek_z_wehrmachtu104.html (dostęp 28.08.2015).

²² W. Weiss, *Großvater war in der Wehrmacht*, Rundfunk Berlin-Brandenburg, Mittel- und Osteuropa. Materiał w posiadaniu autorki.

²³ Por. A. Wolff-Powęska, *Polska–Niemcy. Partnerstwo z dystansu*, „Nauka” 2004, nr 4, s. 53.

²⁴ S. Trieder, *Zimmer Nummer 18 – die Polinnen von Moabit*, Deutschlandfunk, www.deutschlandfunk.de/geschichte-zimmer-nummer-18.1247.de.html?dram:article_id=279459 (dostęp 2.09.2015).

szpitala dziecięcego, widzi jedynie drogę pojednania:

(...) przeżyłem, wiele dostałem zła od złych Niemców, ale i dobra od dobrych Niemców. I powiedziałem, jak mi Bóg da przeżyć, będę działać na rzecz pojednania, a szczególnie z Niemcami, którzy są naszymi sąsiadami²⁵.

Innego rozrachunku dokonał Samuel Willenberg, tytułowy bohater „Ostatniego świadka”, więzień obozu zagłady w Treblince (reportaż Jolanty i Andrzeja Rudników, Polskie Radio Koszalin). W przejmującej rozmowie z dziennikarzami mówił:

Nienawidziłem Niemców, i wciąż nienawidzę. Z tą różnicą, że nie mogę mieć pretensji do młodzieży, jak się urodziła po wojnie, nie brała udziału²⁶.

Jak można kochać po Treblince? Czy można się cieszyć życiem? Jak wychowywać dzieci? Na te pytania udzieliła odpowiedzi jego córka, Orit Willenberg-Giladi:

Już jako mała dziewczynka, nie rozumiejąc tego, wychowywałam się w domu nie takim, jaki miały inne dzieci w moim wieku. Żyłam w domu, w którym się spożywa zagładę na śniadanie. Mój ojciec nigdy nie był zwykłym człowiekiem. Wtedy, kiedy inni marzyli o mieszkaniu w Tel Awiwie, on marzył o gospodarstwie rolnym w Wudim. Kiedy inni marzyli o nowych autach, on budował w domu jacht. W naszym domu marzenia zawsze

były wielokrotnie większe od możliwości życiowych²⁷.

Samuel Willenberg zamieszkał w Izraelu. Polskę odwiedził 40 lat po wojnie, zaś do Niemiec pojechał dopiero z okazji otwarcia budynku ambasady izraelskiej w Berlinie, który zaprojektowała jego córka:

Gdy (...) dostała tę pracę, wiedząc o moim stosunku do Niemców, przyjechała do mnie i zapytała: tata, dostałam taką pracę. Jak ty na to patrzysz? Ja patrzę na to z zupełnie innej strony, tyś zamknęła moje koło²⁸.

Alegorycznego „zatoczenia historycznego koła” dokonują również mieszkańcy Nowego Warpna („Jedenaste przykazanie”, Agata Rokicka, Polskie Radio Szczecin). Reportaż obrazuje powojenne niszczenie niemieckich cmentarzy, porusza problem współczesnej próby naprawienia tego błędu. Obok spotkań – o których mówiły bohaterki reportażu „Po prostu jako człowiek” – czynnikiem warunkującym polsko-niemiecką koegzystencję jest nie tylko świadomość znaczenia historii we wzajemnych stosunkach, ale przede wszystkim zrozumienie. Doskonale oddaje to wypowiedź pewnego Niemca, bohatera reportażu Rokickiej, który na pytanie o przyczyny bezczeszczenia przez Polaków niemieckich cmentarzy odpowiedział:

(...) byli pełni nienawiści do Niemców. To można zrozumieć. Wszystkie ślady ich

²⁵ J. Rudnik, A. Rudnik, *Ostatni Świadek*, Polskie Radio Koszalin, <http://www.polskieradio.pl/80/1007/Artykul/1115707,Ostatni-swiatek-Jolanta-Rudnik-i-Andrzej-Rudnik> (dostęp 15.08.2015).

²⁶ Tamże.

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże.

obecności musiały zostać zatarte. Tak, by komuś nie przyszło do głowy, że te miejsca kiedyś były niemieckie. Dopiero teraz, niedawno usłyszałem, że wielu ludzi którzy po wojnie tu się osiedlili naprawdę sądziło, że oni już tu kiedyś byli, że to prastare polskie ziemie (...) kiedy się nad tym zastanawiam, to my Niemcy, także o innych regionach np. o Prusach Wschodnich, w gruncie rzeczy niewiele wiedzieliśmy. Na przykład o tym, że żyli tam nie tylko Niemcy, ale i Polacy, i Litwini²⁹.

Świadomość rozumienia wspólnoty tragicznych wydarzeń XX wieku skłania do refleksji nad współczesnością polsko-niemieckich stosunków. Opowiada o tym występujący w reportażu Andrzej Kotula, były zastępca burmistrz Nowego Warpna:

Ja mogę zrozumieć powojenne barbarzyństwo, mogę zrozumieć ładunek nienawiści, jaki tkwił w ludziach, którzy tę wojnę przeżyli, nie tylko do samych sprawców, ale również ich kultury, języka i wiary, ich tradycji, ich materialnych śladów, jakie po sobie zostawili. Ale nie mogę zrozumieć, dlaczego tyle lat po wojnie, kiedy już potrafimy się dogadać, ciągle jeszcze te barbarzyńskie ślady po niszczeniu niemieckich cmentarzy nie są – nie ukrywane, nie maskowane – tylko naprawiane. Tak jak to jest możliwe, czyli symbolicznie w gruncie rzeczy. Kiedy wiele lat temu próbowałem przekonać tutejszych mieszkańców, by poczuli się przynajmniej do uporządkowania tych cmentarzy – wywoływałem irytację. Czego on właściwie chce? Przecież to jest

obce, to nie nasze. Niech oni, bliscy których tam leżą, niech oni się tym zajmą. My dzisiaj tutaj żyjemy, więc ponosimy odpowiedzialność za to, co nas otacza. Sformułowaną tak – nazwijmy to refleksję, którą nazwałem jedenastym przykazaniem nowowarpieńskim. Jeżeli możesz zrobić coś przyzwoitego – nie oglądaj się na bliźniego swego³⁰.

O oddziaływaniu historii na współczesność odnosi się nominowany w kategorii „Dziennikarstwo na Pograniczu” reportaż „W sąsiedztwie Białego Bociana” (Monika Stefanek, Funkhaus Europa, Redakcja Polska). Do międzykulturowego spotkania dochodzi we Wrocławiu, gdzie przed wojną istniała „Dzielnica Wzajemnego Szacunku”, skupiająca na niewielkiej przestrzeni przedstawicieli czterech wyznań: katolików, prawosławnych, ewangelików i żydów. Dopiero w 2014 roku w odnowionej wrocławskiej synagodze miała miejsce pierwsza w Polsce od czasu Holocaustu ordynacja rabinów, absolwentów Kolegium Abrahama Geigera w Berlinie. Wydarzenie to nie odbyłoby się we Wrocławiu, gdyby nie młodzi żydowscy mieszkańcy miasta, którzy angażują się na rzecz polsko-niemieckiego dialogu.

Istotną kwestię we wzajemnych stosunkach odgrywa historia, ale nie tylko ta tragiczna. Wśród nominowanych prac znalazł się okolicznościowy film „Uczcie się Polski. Opozycja w NRD i Solidarność” Magdaleny Gwóźdź i Rosalii Romaniec (TVP i Deutsche Welle). Utwierdza on przede wszystkim polskiego widza

²⁹ A. Rokicka, *Jedenaste przykazanie*, Polskie Radio Szczecin, <http://radioszczecin.pl/276,1623,jedenaste-przykazanie-reportaz> (dostęp 15.08.2015).

³⁰ Tamże.

w przekonaniu, iż Niemcy nie kryją zachwytu nad polskim zamiłowaniem do wolności. To obraz jednogłośnie sympatii wobec „Solidarności”, co podkreśla Roland Jahn, były opozycjonista, dla którego wydarzenia za wschodnią granicą były inspiracją podejmowania działań dysydenc- kich:

Polska to był też dla nas taki socjalistyczny kraj, ale bardziej wolny niż NRD (...) Kiedy w 1980 roku w Polsce coś się ruszyło, poszedłem do sklepu i kupiłem małą flagę Polski. Przypiąłem ją do roweru i tak jeździłem po mieście (...) Niektórzy wołali „Solidarność”, inni mówili – ten facet zwariował. Niech Polacy zabiorą się lepiej do roboty (...) Kiedy wybuchł stan wojenny zrozumiałem, że nie mogę dłużej jeździć z polską flagą (...) Jaruzelski przecież też się pokazuje z polską flagą. Teraz chcę mieć flagę „Solidarności”. To nie było takie łatwe, bo przecież bałem się, że mnie wsadzą za to do więzienia, więc napisałem na tej fladze dwuznaczne hasło „solidarność z polskim narodem”³¹.

Film wymownie obrazuje dwie społeczności – polską i niemiecką opozycję, które marzą o tym samym – o wolności, ale kroczą jednak różnymi drogami. Występujący w dokumencie niemiecki historyk Rainer Eckert powiedział: „(...) wśród opozycjonistów, zarówno w Polsce jak i w NRD, była tylko garstka takich, którzy

pielęgnowali bliskie kontakty”³². W podobnym tonie wypowiedział się polski historyk Andrzej Paczkowski: „(...) nie było tego, co by można było nazwać chemią. Opozycja eneradowska, stosunkowo nie- liczna, ona była skierowana na inne cele, niż polska opozycja”³³.

O asymetrii społecznego odbioru działań polskich i wschodniemieckich dysydentów politycznych świadczą wypowiedzi opozycjonistów. Po powrocie z internowania Władysław Frasyniuk otrzymał wsparcie od wielu osób. Zupełnie odmienne doświadczenia miał niemiecki opozycjonista Roland Jahn. Wspominając pierwsze dni po opuszczeniu więzienia powiedział:

(...) pracowałem wtedy jako robotnik, gdy jechałem rano autobusem do pracy, miejsce obok mnie było puste, tak jakby ludzie bali się, że się czymś ode mnie zarażą³⁴.

Dokument kończy symboliczna scena. Dawni dysydenci z NRD spotykają się z Lechem Wałęsą, legendarnym przywódcą „Solidarności”, w Gdańsku i w 25 lat po upadku muru podają sobie ręce w mieście, w którym wzięły swój początek wydarzenia, jakie doprowadziły do upadku muru berlińskiego oraz połączenia obu niemieckich państw i Europy³⁵. Film ten doskonale obrazuje, iż świadomość „historycznych zawiłości” jest dziś niejako równoważona

³¹ M. Gwóźdź, R. Romaniec, *Uczcie się Polski. Opozycja w NRD i Solidarność*, TVP, Deutsche Welle. Film dostępny na stronie www.dw.com/pl/uczcie-si%C4%99-polski-film-o-solidarno%C5%9Bci-i-opozycji-politycznej-w-nrd/a-18038054 (dostęp 3.09.2015).

³² Tamże.

³³ Tamże.

³⁴ Tamże.

³⁵ Tamże.

przez współczesne doświadczenia konsekwencji ważnych zmian politycznych w Europie.

Polska i niemiecka gospodarka w zjednoczonej Europie – tematyka współczesna

Poza tematyką historyczną w nominacjach do 18. edycji Polsko-Niemieckiej Nagrody Dziennikarskiej nie mogło zabraknąć odniesień do współczesności. Szczególnie europejski kryzys gospodarczy przyczynił się do zainteresowania dziennikarzy tematyką ekonomiczną. Przykładem jest artykuł publicystyczny Floriana Willershausena i Silke Wettlach pt. „Wir lernen noch / Uczymy się więcej” („Wirtschaftswoche”). Według niemieckich dziennikarzy, autorem sukcesu polskiej „solidnej polityki gospodarczej” jest Donald Tusk. Autorzy nie kryją sympatii wobec byłego premiera RP, podkreślają jednocześnie specyfikę polskiej polityki:

Oczekiwania wobec Tuska, jako jedyne-
go szefa rządu wśród państw UE, który
przeprowadził swój kraj przez kryzys fi-
nansowy z roku 2008/09 osiągając przy
tym wzrost gospodarczy, są wielkie.
Polska nie dała się poznać jako siedlisko
korupcji, nie popadła też w polityczny
chaos. Zamiast tego Tusk podniósł podatki,
obciął świadczenia socjalne i zmniejszył
aparaturę administracji. Tak zyskuje
się respekt w Brukseli – ale nie u siebie
w domu³⁶.

W tekście – obok zachwyty nad
„polskim rozwiązaniem” europejskiego

kryzysu – nie zabrakło oceny prowadzo-
nych działań gospodarczych rządu RP:

Wyzwaniem wciąż pozostaje zdolność
do innowacji polskich przedsiębiorstw
i wzmacnianie kontaktów między nauką
a przemysłem oraz tworzenie celowych
narzędzi, które odnosiłyby się do całego
cyklu innowacyjnego³⁷.

Z pewnością innowacyjnym przedsię-
wzięciem można nazwać Tomasza Napieral-
skiego, bohatera kolejnego nominowanego
w konkursie artykułu „Szybcy i wściekli
w niszowym biznesie” (Rafał Skórski,
„Pierwszy Milion”). Jego firma to dziś
prawdopodobnie największy europejski
dystrybutor używanych podzespołów do
aut Porsche. Firma Napieralskiego jest
kolejną, która z sukcesem prowadzi swoją
działalność w Niemczech:

(...) Teile.com zatrudnia 20 fachowców
w dwóch siedzibach: w Polsce i Niem-
czech, gdzie w mieście Spremberg została
kupiona (ok. cztery razy taniej w porów-
naniu z cenami w Zielonej Górze) 17-let-
nia hala magazynowa wraz z biurami³⁸.

To kolejna w konkursie praca dzien-
nikarska polemizująca z tezą, że po 1989
roku kapitał przepływał tylko w jednym
kierunku, z zachodu na wschód.

W tegorocznej edycji konkursu mo-
tywem przewodnim prac dotyczących
gospodarki stała się emigracja zarobko-
wa. Z jednej strony poznajemy warunki

³⁷ Tamże.

³⁸ R. Skórski, *Szybcy i wściekli w niszowym biznesie*, <http://pierwszymilion.forbes.pl/szybcy-i-wsciekli-w-niszowym-biznesie,artykuly,182429,1,1.html> (dostęp 15.08.2015).

³⁶ F. Willershausen, S. Wettlach, *Wir lernen noch*, „Wirtschaftswoche” z 1.12.2014, s. 38–42.

pracy polskich pielęgniarek opiekujących się w Niemczech starszymi osobami („Waschen füttern trösten – polnische Pflegerinnen in Deutschland / Myć, karmić, pocieszać – polskie pielęgniarki w Niemczech”, Marietta Morawska Büngeler, Westdeutscher Rundfunk), z drugiej strony swoje historie opowiadają polscy imigranci zarobkowi. Również ten temat został podjęty w kolejnym nominowanym do nagrody materiale („Ein Hoch auf die faulen Piroggen! / Toast za leniwe pierogi”, Emilia Smechowski, „brand eins”). W warszawskim „Barze Prasowym” połowę personelu stanowią Ukraińcy:

Nie chcieli już więcej trwać bezczynnie w swoim kraju. Zostawili tam swoje dzieci, postarali się o wizę i przekroczyli granicę Unii³⁹.

Jedną z imigrantek jest Masza, od trzech lat mieszkająca w Polsce, która ze swoją 15-letnią córką kontaktuje się jedynie za pomocą Skype’a. Jedną ze społecznych konsekwencji emigracji rodziców w celach zarobkowych jest tzw. „eurosieroctwo”. To temat przewodni dokumentu filmowego Ase Svenheim Drivenes „Mama arbeitet im Westen / Mama pracuje na Zachodzie” (MDR, PB Kultur und Wissenschaft / Redaktion Geschichte). To wzruszająca historia o rozłące opowiedziana przez 12-letniego Kubę, który opiekuje się 8-letnim bratem Mikołajem. Ich rodzice pracują poza granicami Polski. Matka chłopców w filmie stwierdziła:

(...) wiem, że im brakuje mnie, no ale co mam zrobić? Każdy mi mówi: myśl o dzieciach. No to myślę o dzieciach, bo jak nie pojedę do pracy, to nie mamy za co żyć. No i koło się zamyka⁴⁰.

Matki, które pracują za granicą i wracają do domu, aby podtrzymać więzi, socjologowie nazywają „transnarodowymi”⁴¹. Widzowie poznają perypetie Kuby, który w ciągu zaledwie kilku miesięcy gubi się, zaniedbuje szkołę, tak jak sam czuje się zaniedbywany. Metaforycznie można byłoby powiedzieć, iż film mówi o współczesnej Europie, pełnej nadziei (otwarcie granic, możliwość podjęcia pracy za granicą), ale i rozczarowań (rozłąka z najbliższymi). Film ukazuje bowiem nie jednostkowy, a masowy problem ponad stu tysięcy dzieci, których rodzice pracują za granicą; w samej Europie zjawisko dotyczy ponad miliona dzieci⁴². Film skłania do refleksji nad wspólną koegzystencją w Unii Europejskiej.

Codziennosc życia i sytuacja ekonomiczna jest również podjęta w nominowanym do nagrody raporcie „Nachbar, wie geht’s – Der deutsch-polnische Familiencheck / Sąsiedzie, jak się masz? Polsko-niemiecka kontrola rodziny” (Wolfgang

⁴⁰ Å. Svenheim Drivenes, *Mama arbeitet im Westen – Eine Kindheit in Polen*, MDR, PB Kultur und Wissenschaft Redaktion. Materiał w posiadaniu autorki.

⁴¹ K. Domagalska, *Za chlebem*, „Wysokie Obcasy”, dodatek do „Gazety Wyborczej” z 9.05.2015, s. 4.

⁴² P. Reiter, *Nikogo nie ma w domu*, „Wysokie Obcasy”, dodatek do „Gazety Wyborczej” z 9.05.2015, s. 16.

³⁹ E. Smechowski, *Ein Hoch auf die faulen Piroggen!*, „brand eins” 2014, nr 3, s. 134.

Fandrich, Ulrich Brochhagen, Rolf-Axel Kriszun, Monika Sieradzka, Dörte Hanisch, Magdalena Gwóźdź, Olenka Kretschmer, Elisabeth Lehmann i Bartosz Dudek, MDR i TVP). Dwie rodziny, Siwków z Łomży i Schubertów z Erfurtu, mówią o swoim życiu codziennym i ich sytuacji ekonomicznej. Jakie są główne różnice między Polakami i Niemcami? Na to pytanie otrzymujemy kompleksową odpowiedź dzięki informacjom statystycznym na cztery podjęte tematy: pieniądze, praca, mieszkanie, dzieci. Okazuje się, że pomimo iż wciąż istnieją między sąsiadami istotne różnice (np. wysokość zarobków) – coraz bardziej stajemy się do siebie podobni. Film obala istniejące stereotypy, jak choćby ten dotyczący warunków mieszkaniowych w Polsce i w Niemczech:

Ogólne wrażenie tego mieszkania [polskiej rodziny – dop. P.O.] zdziwiłoby niejednego u nas w Niemczech, bo dom Siwków jest przestronny i nowoczesnie urządzone. Jeśli chodzi o własność [znacznie popularniejsze wynajmowanie mieszkań w Niemczech, przewaga formy własnościowej w Polsce – dop. P.O.] mieszkania, cóż, Polacy nas wyprzedzają⁴³.

Wydarzenia XXI wieku, w tym szczególnie akcesja Polski do Unii Europejskiej, wprowadziły relacje polsko-niemieckie w nową fazę, charakteryzującą

się zrównoważonym partnerstwem oraz orientacją na wspólne zagadnienia i problemy. Istotny element stanowią te o charakterze gospodarczym. W nominowanych w konkursie pracach widoczna jest postępująca „europeizacja” wzajemnych relacji, można się spodziewać, iż w kolejnych latach tematyka integracji społecznej i rynku pracy coraz częściej będzie podejmowana przez polskich i niemieckich dziennikarzy.

Granice i sąsiedztwa – tematyka pogranicza

Szczególne miejsce w stosunkach polsko-niemieckich zajmuje pogranicze, traktowane jako najważniejsza oś i poligon doświadczalny polsko-niemieckiej współpracy⁴⁴. Z chwilą przystąpienia Polski do strefy Schengen i otwarcia rynku pracy dla Polaków, geograficzna granica pomiędzy Polską a Niemcami zniknęła. Z nadesłanych do tegorocznej edycji Polsko-Niemieckiej Nagrody Dziennikarskiej prac wyłania się obraz formowania się na polsko-niemieckim pograniczu społeczności lokalnych, funkcjonujących niejako ponad państwowymi granicami – ludzi, którzy mieszkają po jednej stronie granicy, uczą się, pracują, a spędzają wolny czas po drugiej. Proces mieszania się mieszkańców pogranicza stanowi wyjątkową szansę rozwoju różnorodnych sfer życia, na przykład kulturalnej. Wiadomości „Land und Leute – Pomerania Philharmonie / Ziemia i ludzie – pomorska filharmonia” (Friederike

⁴³ W. Fandrich, U. Brochhagen, R.-A. Kriszun, M. Sieradzka, D. Hanisch, M. Gwóźdź, O. Kretschmer, E. Lehmann, B. Dudek, *Nachbar, wie geht's? – Der deutsch-polnische Familiencheck*, MDR, Redaktionsgruppe Zeitgeschehen. Materiał w posiadaniu autorki.

⁴⁴ R. Henning, *Pod Stereo-Typami*, „Pogranicza” 1995, nr 2, s. 101.

Witthuhn, Peter Schmidt, Nordmagazin, Land und Leute, MDR) poświęcono nowo wybudowanej w Szczecinie filharmonii. Z materiału informacyjnego niemieckiej telewizji dowiadujemy się, iż coraz więcej Niemców przyjeżdża do Szczecina na koncerty. Dla muzyków z obydwu krajów nowy budynek stał się okazją do zacieśniania współpracy, zaś mieszkańcy wschodnich landów mają sposobność wysłuchania w Szczecinie koncertów muzyki poważnej – do czego zachęcają autorzy wiadomości⁴⁵.

W tegorocznej edycji konkursu po raz pierwszy poruszona została kwestia współpracy w zakresie bezpieczeństwa. W artykule pt. „Aufrüstung mit Symbolwert. In Stettin planen deutsche und polnische Soldaten gemeinsam den Verteidigungsfall der NATO / Zbrojenie w symbolikę. Polscy i niemieccy żołnierze w Szczecinie wspólnie planują sytuację obronną NATO” opisano współpracę polskich i niemieckich żołnierzy w Szczecinie, gdzie planują na wschodzie Ukrainy gotowość obrony wschodniej flanki NATO⁴⁶. Tekst ukazuje, iż Polacy, ze względu na swoją historię, inaczej postrzegają konflikt na Krymie niż Niemcy.

⁴⁵ F. Witthuhn, P. Schmidt, *LuL-Pomerania Philharmonie Stettin*, Nordmagazin, Land und Leute. Materiał w posiadaniu autorki.

⁴⁶ S. Volkmann-Schluck, *Aufrüstung mit Symbolwert. In Stettin planen deutsche und polnische Soldaten gemeinsam den Verteidigungsfall der NATO*, „Schweriner Volkszeitung” z 1.12.2014, s. 3.

Obecnie można już mówić o polsko-niemieckim partnerstwie w zakresie polityki wschodniej.

O innych wymiarach wzajemnej, polsko-niemieckiej współpracy dowiadujemy się z reportażu „Zwei Länder – eine Stadt. Grenzgeschichten aus Görlitz/Zgorzelec / Dwa kraje, jedno miasto – historie graniczne Görlitz/Zgorzelec” (Roman Nuck, MDR 1 Radio Sachsen). Görlitz-Zgorzelec – to specyficzne europejskie miasto uświadamia, że nauka czy praca w jednym kraju, życie w drugim – nie jest już niczym nadzwyczajnym. Jedną z bohaterek jest Steffi Richter, mieszkająca w Polsce niemiecka położna, która w klinice w Görlitz pracuje z polskim lekarzem. Co dziesiąta jej pacjentka pochodzi z Polski⁴⁷. To doskonały przykład tworzenia się regionalnej tożsamości transnarodowej, która jednak boryka się z różnego rodzaju problemami, nie tylko o charakterze mentalnym – ale i formalno-prawnymi, wynikającymi z niedostosowania przepisów do zmieniającej się na obszarze pogranicza rzeczywistości. Richer w słuchowisku Nucka wskazuje na tę problematykę:

(...) z powodu braku ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej nie możemy przekraczać granicy w celu odbywania wizyt domowych. Musiałabym wykupić ubezpieczenie OC w Polsce. Próbowałam, ale procedury są bardzo zbiurokratyzowane, ponieważ nie jest to tam

⁴⁷ R. Nuck, *Zwei Länder – eine Stadt. Grenzgeschichten aus Görlitz/Zgorzelec*, MDR1, Radio Sachsen. Materiał w posiadaniu autorki.

przyjęte. Musiałoby to odbyć się poprzez Polskie Stowarzyszenie Położnych (...)⁴⁸.

Z kolei z innym problemem borykają się bohaterowie kolejnej nominowanej do nagrody audycji („Szkolna granica”, Piotr Słowiński, Polskie Radio Wrocław). Są nimi Polacy mieszkający w Görlitz, którzy otrzymali pismo w sprawie konieczności uczęszczania dzieci zameldowanych w Niemczech do niemieckiej szkoły. Nie zgadzają się oni z niemieckimi przepisami uważając, że naruszają one powszechnie akceptowaną zasadę wolności. Zdania wobec obowiązku szkolnego zachodniego sąsiada są podzielone, w krótkim materiale dźwiękowym wypowiadają się zarówno jego przeciwnicy, jak i zwolennicy będący zdania, iż należy respektować prawa państwa, w którym zameldowana jest dana osoba⁴⁹.

Dostosowanie systemów prawnych do realiów i potrzeb pogranicza wydaje się być największym wyzwaniem współczesności. Ten problem przewija się w wypowiedziach Polaków mieszkających w Staffelde, sąsiadów Marty Szuster, która jako pierwsza Polka została wybrana radną niemieckiej gminy („Mała Polka ze Staffelde”, Joanna Skonieczna, Krzysztof Skonieczny, Polskie Radio Szczecin). Swój wyborczy sukces zawdzięcza bardzo dobrej znajomości języka niemieckiego, dzięki któremu mogła pomóc przybyłym do Niemiec Polakom, jak i zdobyć zaufanie wśród Niemców. O swoistego rodzaju

byciu mieszkańców pogranicza „tuż obok”, ale i o ich „obcości” mówił w dyskusji, po emisji audycji w studio PRS, Andrzej Kotula, założyciel Polsko-Niemieckiego Klubu „Pod Stereo-Typami”:

Mam żal do polityków, do administracji obu stron, że teraz w XXI wieku, kiedy uporczywe, trudne bariery – kontrole, graniczne kolejki – zniknęły, że ciągle nie widzi się pogranicza jako organizmu społecznego. I nie słucha się takich ludzi, jak Polacy mieszkający po niemieckiej stronie granicy, ich codzienne doświadczenia, proces zdobywania zaufania – to są niepodważalne doświadczenia kulturowe⁵⁰.

Do tego międzykulturowego, polsko-niemieckiego doświadczenia można dodać „odrobinę Europy”, jak uczyniono w reportażu „Dowodiczek Osobisticzek czyli Nowy Realizm Graniczny”, w którym opisano granicę w trójkącie pomiędzy Polską, Czechami i Niemcami. Tutaj, na tym przygranicznym obszarze, jak nigdzie indziej, konfrontowane są cele i drogi życiowe Polaków, Niemców i Czechów⁵¹. Autorzy reportażu malują pogranicze spokojnie, rzeczowo, z odpowiednim dystansem i empatią. Dla nich tytułowy *nowy realizm graniczny* symbo-

⁵⁰ J. Skonieczna, K. Skonieczny, *Mała Polka ze Staffelde*. Materiał dostępny na: <http://radioszczecin.pl/276,871,mala-polka-ze-staffelde-reportaz> (dostęp 1.09.2015).

⁵¹ Por. J. Hingst, *Laudacja na cześć autorów „Dowodiczek Osobisticzek czyli Nowy Realizm Graniczny”*, www.polsko-niemiecka-nagroda-dziennikarska.pl/a710,laudacja_na_cze_autor_w_dowodiczek_osobisticzek_czyli_nowy_realizm_graniczny_.html (dostęp 1.09.2015).

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ P. Słowiński, *Szkolna granica*, Radio Wrocław. Materiał w posiadaniu autorki.

lizuje fizyczne zniknięcie granicy – Niemiec Sven Torsohn jest szefem kuchni wrocławskiego hotelu (co roku osiedla się w Polsce ok. 10 tys. Niemców); Boženka Kacikova pracuje w niemieckim hotelu, 80% jego personelu stanowią Czeszki – co powoduje, że część bohaterów reportażu żyje „w ponadgranicznym szpagacie”⁵². Nie oznacza to jednak, że „mentalna granica” również przestała istnieć. Przykładem jest bohater reportażu radiowego Cezary Krempowicz, polski anestezjolog, który po pół roku pracy w Niemczech wrócił do Wrocławia. Dlaczego?

Na starcie, jak na polskie warunki, sporo oferują [dot. zarobków w Niemczech – dop. P.O.], ale potem nagle nad człowiekiem powstaje szklany sufit. Nie da się zrobić kariery, awansować, zostać ordynatorem. Zostaje człowiek anestezjologiem w wieku 28 lat i tak ciągnąć ma do emerytury w powiatowym szpitalu na tym samym stanowisku. Na to ambicja wrocławskiemu anestezjologowi nie pozwalała⁵³.

Ilość i jakość procesów i zjawisk zachodzących na polsko-niemieckim pograniczu jest kwestią interpretacji lokalnej rzeczywistości. Ten fenomen doświadczenia „bliskości” i jednocześnie „obcości”⁵⁴ jest niezwykle interesującym

i inspirującym polem zainteresowań dla polskich i niemieckich dziennikarzy.

Specyfika nominowanych w 18. edycji konkursu o Polsko-Niemiecką Nagrodę Dziennikarską

Nominowane do konkursu w 2015 roku prace charakteryzował wysoki poziom, z każdą kolejną edycją nagrody prezentują one coraz większą różnorodność tematyczną. Przypadające w 2015 roku rocznice (np. 70-lecie zakończenia II wojny światowej, 25-lecie Jedności Niemiec czy pierwsza dekada członkostwa Polski w Unii Europejskiej) nie stały się szczególnym pretekstem do podejmowania tematów historycznych czy tych dotyczących historii najnowszej. Pomimo wciąż najliczniejszej reprezentacji prac poświęconych przeszłości, wyraźnie widać przesunięcie do problematyki współczesnej, szczególnie tej dotyczącej gospodarki Polski i Niemiec. Wśród nadesłanych prac ponadto wiele dotyczyło pogranicza i prezentowały one wnikliwą obserwację życia codziennego nie tylko z polsko-niemieckich regionów przygranicznych.

Historia stanowi istotny element poruszanych tematów (np. „Umowna data urodzenia”), które (poza nielicznymi wyjątkami, jak np. „Po prostu jako człowiek” czy „Zimmer Nummer 18 – die Polinnen von Moabit”) są silnie zakotwiczone w teraźniejszości. Burzliwe dzieje XX wieku, asymetria traumatycznych doświadczeń historycznych nie wpłynęła na referencje w analizowanych pracach. Wspomnienia II wojny światowej nie dają podstaw do złamania podziału na sprawców i ofiary (np. „Druga wojna światowa cz. 2” czy

⁵² T. Sikora, R. Nuck, T. Kopecky, *Dowodniczek Osobisticzek czyli Nowy Realizm Graniczny*, Radio Wrocław. Materiał w posiadaniu autorki.

⁵³ Tamże.

⁵⁴ Por. A. Kłosowska, *Kultury narodowe u korzeni*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005, s. 294.

„Der fürchterliche Sylter”), dokonało się jednak przejście przez utarte myślenie o Niemcach jako tylko i wyłącznie o agresorze. Podważony został mit kolektywnej winy i kolektywnej niewinności⁵⁵. Przykładem jest reportaż „Śpiewać, hitlerówy”, który przełamuje przekonanie o wyłącznie opresyjnym wymiarze niemieckiej aktywności podczas wojny.

W nominowanych do nagrody pracach widoczny jest deskryptywny (odzwierciedlający procesy zmian zachodzących na obszarze pogranicza, traktowanego jako wspólnota w skali mikro, np. „Mała Polka ze Staffelde” czy „Szkolna granica”), jak i normatywny (widoczny w umacnianiu postawy otwartości i ciekawości wobec innych, jako pewnego rodzaju wzorzec kulturowy, np. „Jedenaste przykazanie” oraz „Zwei Länder, eine Stadt. Grenzgeschichten aus Görlitz/Zgorzelec”) wymiar pogranicza. Coraz częściej autorzy wychodzą poza krajowy/narodowy obszar polsko-niemieckich relacji. Nastąpiła zauważalna zmiana waloryzacji kategorii granicy, przestała ona stanowić przeszkodę we wzajemnych kontaktach, a stała się wyzwaniem dla – mających coraz częściej zglobalizowany charakter – problemów, np. emigracji zarobkowej („Mama arbeitet im Westen”), współpracy w ramach bezpieczeństwa („Aufrüstung mit Symbolwert. In Stettin planen deutsche und polnische Soldaten gemeinsam den Verteidigungsfall der NATO”) czy kooperacji kulturalnej („LuL-Pomerania

Philharmonie”). Szczególnie transgraniczne odwołania widoczne są w kategoriach geograficzno-ekonomicznych, w pracach podejmujących tematykę gospodarczą („Szybcy i wściekli w niszowym biznesie” czy „Wir lernen noch”). Następuje przesunięcie granicy na wschód, widać to m.in. poprzez odwrócenie roli *gastarbeiters*, klasycznie przypisywanej Polakom (np. „Waschen füttern trösten – polnische Pflegerinnen in Deutschland”) – teraz to oni są społecznością przyjmującą pracowników zazwyczaj ze wschodnich krajów. To jawny sygnał poprawy sytuacji gospodarczej i ekonomicznej Polaków i zmiany statusu kraju, który przyjmuje siły robocze z innych państw.

W nominowanych do nagrody pracach zauważa się wciąż niemalejącą popularność tematyki związanej z wielokulturowym dziedzictwem na obszarach pogranicza. Niemieckie dziedzictwo kulturowe od wielu lat nie jest już tematem tabu, wręcz przeciwnie, podkreśla się fakt, że niemiecka historia tego regionu to również nasza historia („Großvater war in der Wehrmacht”).

W nominowanych pracach szeroki jest międzykulturowy kontekst, dychotomiczny podział na Polaków i Niemców nie jest już tak wyraźny, jak we wcześniejszych edycjach konkursu. Coraz częściej bohaterami materiałów są przedstawiciele innych narodowości, w tym roku o swoich multikulturowych doświadczeniach opowiadali Czesi („Dowodiczek Osobisticzek czyli Nowy realizm Graniczny”) i Ukraińcy („Ein Hoch auf die faulen Pirogen!”), nie zabrakło również głosów żydowskiej mniejszości etnicznej („W sąsiedztwie

⁵⁵ Por. A. Wolff-Powęska, *Polska–Niemcy...*, s. 55.

Białego Bociana”). Europa nie jest więc postrzegana geograficznie, ale jako pewna cywilizacyjna wspólnota odniesień i doświadczeń. Znamienne jest to, iż – w porównaniu do materiałów z wcześniejszych lat – coraz częściej większość międzykulturowych kontaktów rozgrywa się w Polsce (np. „W sąsiedztwie Białego Bociana”). Klamrą, która spięła podejmowaną problematykę międzykulturową, było stwierdzenie wygłoszone podczas „small talk” z wybranymi nominowanymi do nagrody dziennikarzami: „Inni pośród nas, którzy nas łączą”⁵⁶.

Pomimo widocznej interkulturowości w pracach nie zniknęła całkowicie dwubiegunowość widzenia pewnych zjawisk czy narodowa perspektywa ich opisu. Przykładem są nominacje telewizyjne „Nachbar, wie geht’s – Der deutsch-polnische Familiencheck“ oraz „Uczenie się Polski. Opozycja w NRD i Solidarność”. W pierwszym materiale zestawiono ze sobą standardy życia statystycznej polskiej i niemieckiej rodziny; w drugim dokumencie przedstawiono przyczyny różnic światopoglądowych Polaków i Niemców na procesy polityczne zachodzące w obu państwach po 1989 roku.

W tegorocznej edycji konkursu zwraca uwagę liczna reprezentacja materiałów przygotowanych przez krajowe lub lokalne redakcje radiowe i telewizyjne polskiego i niemieckiego publicznego nadawcy (dwie zwycięskie produkcje – radiowa i telewizyjna – zostały wyemitowane w MDR). Tematyka polsko-niemiecka jest na stałe wpisana

w ofertę nadawców publicznych obydwu państw, które wciąż – ze względu na prawne założenia – pozostają ważnym źródłem informacji o sąsiednim regionie granicznym. Szczególnie warto zwrócić uwagę na typowo międzynarodowe produkcje, będące efektem uwspólnienia procesów koncepcyjnych publicznych nadawców z Polski i Niemiec. Tego typu koprodukcje są swoistego rodzaju spotkaniem dziennikarzy ponad granicami państw, dającym im możliwość tworzenia własnej przestrzeni komunikacyjnej czy kulturowej.

Trudno z każdą kolejną edycją konkursu jednak nie dostrzec coraz bardziej wyrazistej asymetrii potencjałów polskich i niemieckich mediów elektronicznych (szczególnie telewizji). Uświadamia ją lista laureatów konkursu – polscy dziennikarze zwyciężają głównie w kategorii prasowej, zaś w przypadku materiałów radiowych i telewizyjnych laury przypadają głównie niemieckim dziennikarzom. Wynika to przede wszystkim z odmienności potencjałów finansowych publicznych nadawców z Polski i Niemiec. Ci drudzy dysponują nieporównywalnie większymi środkami na dokumentację – co przekłada się zarówno na obecność tematyki zagranicznej, jak i na jakość polskich produkcji telewizyjnych – tym samym zmniejszając szansę na wygraną w konkursie o Polsko-Niemiecką Nagrodę Dziennikarską.

Cytowane w artykule prace są zróżnicowane produkcyjnie, tematycznie i znaczeniowo, pomimo to posiadają pewne cechy wspólne. Z pewnością są to materiały zrobione na wysokim poziomie, prezentujące znakomity warsztat dziennikarski.

⁵⁶ Por. http://dnimediow.org/a716,relacja_z_small_talk_.html (dostęp 13.08.2015).

Opowiedziane historie mają pewien uniwersalny charakter. Przedstawione wydarzenia, procesy, zjawiska mogłyby występować nie tylko w Polsce czy w Niemczech, ale i w innych częściach świata. Jednocześnie jednak prowadzone narracje nie mogą być wyrwane z kontekstu społeczno-kulturowego, historycznego, gospodarczego czy politycznego obszaru, w którym toczy się fabuła. Zachowanie przez dziennikarzy naturalnego, specyficznego dla danego kraju tła powoduje, że polsko-niemiecki dialog jest bardzo autentyczny.

Wręczenie nagrody oraz VIII Polsko-Niemieckie Dni Mediów

Uroczyste wręczenie XVIII Polsko-Niemieckiej Nagrody Dziennikarskiej im. Tadeusza Mazowieckiego odbyło się 21 maja 2015 roku w szczecińskiej Trafostacji Sztuki. Magdalena Grzebałkowska, laureatka w kategorii „Prasa”, odebrała nagrodę z rąk Krzysztofa Miszczaka, dyrektora Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej; Tomaszowi Sikorze (w kategorii „Radio” otrzymał nagrodę wraz z Romanem Nucikiem i Tomaszem Kopeckym) nagrodę wręczył Tomasz Sobieraj, wicemarszałek województwa zachodniopomorskiego; Ase Svenheim Drivenes („Telewizja”) otrzymała pamiątkową statuetkę od Corneliusa Ochmanna, członka Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej; zaś małżeństwo Skoniecznych („Dziennikarstwo na Pograniczu”) wyróżnił Tomasz Sobieraj. Laureaci konkursu na najlepszą pracę otrzymali nagrodę w wysokości 5000 euro. Uroczystą galę zakończył koncert zespołu „Chorzy”.

Organizatorzy konkursu o Polsko-Niemiecką Nagrodę Dziennikarską (Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej, Fundacja Roberta Boscha oraz polskie i niemieckie regiony przygraniczne) wychodzą z założenia, że doniesienia środków przekazu oraz kształtowany przez nie wizerunek sąsiedzkiego kraju mają wpływ na obraz współczesnej Polski i Niemiec, a także na obraz ich wzajemnych stosunków w szerokiej świadomości obu społeczeństw. Ułatwienie bezpośrednich kontaktów polskich i niemieckich dziennikarzy przyczynia się do zaspokajania braków wiedzy o współczesnych Niemczech w Polsce i o Polsce w Niemczech. Dlatego od 2008 roku przyznawaniu nagrody towarzyszą Polsko-Niemieckie Dni Mediów, będące najważniejszym corocznie organizowanym spotkaniem dla dziennikarzy obydwu krajów⁵⁷. W 2015 roku po raz drugi dziennikarze z Polski i z Niemiec spotkali się w Szczecinie (21–22 maja, Książnica Pomorska), by debatować pod hasłem „Polska i Niemcy – nowe kotwice Europy? – Dialog mediów w czasach politycznego kryzysu”. Podczas dwudniowych obrad odbywało się równolegle pięć warsztatów, dających polskim i niemieckim dziennikarzom możliwość zgłębienia praktycznych kwestii zawodowych. Tematycznie były one poświęcone:

⁵⁷ Inspiracją do organizacji Dni Mediów była pionierska inicjatywa z połowy lat 90. – Polsko-Niemiecka Konferencja Redaktorów Naczelnych. Jej organizatorami byli: Fundacja Roberta Boscha, Brandenburgia, Polsko-Niemiecki Klub „Pod Stereo-Typami/Unter Stereo-Typen” oraz Instytut Niemiec i Europy Północnej w Szczecinie.



Foto: A) laureatka Polsko-Niemieckiej Nagrody Dziennikarskiej im. Tadeusza Mazowieckiego w kategorii „Prasa” Magdalena Grzebałkowska oraz dyrektor Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej prof. Krzysztof Miszczak; B) Wicemarszałek Województwa Zachodniopomorskiego Tomasz Sobieraj, nominowani w kategorii „Radio”, laureat Tomasz Sikora oraz juror w kategorii Radio Jürgen Hingst (NDR); C) nominowani w kategorii „Telewizja”, laureatka Åse Svenheim Drivenes, tłumaczka; D) Tomasz Sobieraj, nominowani w kategorii „Dziennikarstwo na Pograniczu” oraz laureaci, Joanna i Krzysztof Skonieczni, rzecznik prasowa UMWZ oraz jurorka w kategorii Radio.

Wszystkie zdjęcia© FWPN.

1) roli „armii europejskiej” w polityce bezpieczeństwa i obrony Unii Europejskiej; 2) nowym wyzwaniom polsko-niemieckiego pogranicza; 3) nowym mediom oraz zmianom wymagań stawianych przed dziennikarzami; 4) zarządzaniu mediów w czasach kryzysu; 5) dyskusji nad pojęciem „polskich obozów koncentracyjnych” i jego recepcji w mediach zagranicznych⁵⁸. Ponadto z udziałem nominowanych

⁵⁸ Wszystkie warsztaty w wersji audio można odsłuchać na stronie <http://fwpn.org.pl/media/teatka/audio>.

do nagrody dziennikarzy odbył się tzw. „small talk”, podczas którego dziennikarze opowiadali o kulisach powstawania materiałów i starali się nakreślić rolę mediów w kształtowaniu wizerunku kraju sąsiada⁵⁹. W piątek oficjalnego zamknięcia VIII Polsko-Niemieckiego Dnia Mediów dokonał Cornelius Ochmann, członek zarządu Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej. Tradycyjnie, ostatniego dnia

⁵⁹ Pełen program konferencji znajduje się na stronie <http://dnimediow.org/c293,program.html> (dostęp 31.08.2015).

debat, dla polskich i niemieckich dziennikarzy zorganizowano integracyjną wybieczkę – tym razem podziwiali oni za bytki Szczecina z pokładu statku „Peene

Queen”. W roku 2016 wręczenie Polsko-Niemieckiej Nagrody Dziennikarskiej odbędzie się w Dreźnie.

PAULINA OLECHOWSKA

„Vom Löwen zum Adler”. Der Übergang Schwedisch Pommerns an Preussen 1815. Sesja z okazji włączenia Pomorza Szwedzkiego w 1815 roku do Pruskiego Pomorza

W 2015 roku odbyło się wiele naukowych spotkań (seminariów, sesji) z okazji 200-lecia zakończenia okresu napoleońskiego, kongresu wiedeńskiego i ustalenia nowego układu sił w Europie w 1815 roku. Wydarzenia te miały również istotny wpływ na Pomorze, wówczas bowiem, po 175 latach, zakończyło się, rozpoczęte w 1630 roku układem sojuszniczym z ostatnim księciem pomorskim Bogusławem XIV, panowanie szwedzkie na Pomorzu. Włączenie tej ostatniej szwedzkiej posiadłości na południowym wybrzeżu Bałtyku do monarchii Hohenzollernów, do pruskiej prowincji Pomorze, uważane było w 1815 roku za zjednoczenie kraju. Oficjalne przekazanie Pomorza Przedniego (Vorpommern) władzom pruskim przez ustępującego gubernatora szwedzkiego miało miejsce w Stralsundzie 23 października 1815 roku.

Z tej okazji na terenie Pomorza Przedniego, będącego częścią kraju związkowego Meklemburgii-Pomorza Przedniego, odbyło się szereg okolicznościowych przedsięwzięć. Jednym z nich była sesja

naukowa „Vom Löwen zum Adler”. *Der Übergang Schwedisch Pommerns an Preussen 1815* („Od Lwa do Orła”. *Przejęcie Pomorza Szwedzkiego przez Prusy w 1815 roku*). Konferencja odbyła się w Stralsundzie w dniach 23–24 października 2015 roku, a jej organizatorami byli: Komisja Historyczna dla Pomorza (Historische Kommission für Pommern), Pomorskie Towarzystwo Historii, Starożytności i Sztuki (Gesellschaft für Pommersche Geschichte, Altertumskunde und Kunst), a także Archiwum Miejskie w Stralsundzie (Stadtarchiv Stralsund).

W pierwszym dniu odbyło się posiedzenie członków Komisji Historycznej dla Pomorza, a w godzinach wieczornych, w stralsundzkim ratuszu, uroczysty wykład profesora Kjell Åke Modéera z Lundu, *Willkommen und Abschied. Schwedisch-Pommern als Spielball europäischer Politik*. Autor przedstawił w nim etapy uprzedmiotowienia Księstwa Pomorskiego w okresie wojny 30-letniej (1618–1648), w okresie rywalizacji cesarza, Szwecji, Brandenburgii, rozbioru kraju w latach